

## **Polska widziana oczami obcokrajowca – Julian Rose**

Być może ten tytuł powinien brzmieć "Polacy, widziani oczami obcokrajowca", ponieważ to wy, "ludzie", przyciągacie moją uwagę bardziej niż krajobraz czy kraj.

Kiedy przyjechałem po raz pierwszy, krajobraz był istotną częścią mojego zainteresowania. Było to źródło wielkiej ciekawości, ponieważ dowiedziałem się, że 2 miliony rolników nadal uprawia ziemię, a średnia wielkość gospodarstwa wynosi zaledwie 7 hektarów.

Było to w roku 2000. Powiedziałem sobie: "A więc to tutaj nastąpi rewolucja".

Oczywiście rozumiecie dlaczego. Tylko tam, gdzie duża liczba niezależnych rolników nadal posiada środki, aby wyżywić swoje rodziny i czerpać wodę ze studni, istnieje rzeczywista "podstawa" do uwolnienia się od despotycznych nakazów państwa - i w równym stopniu - dominujących korporacji, które rządzą światem.

Byłem więc pod wrażeniem potencjału oddolnego ruchu kierowanego przez rolników, który trzymałby się prostych wartości związanych z koniecznością zapewnienia żywności na stołach narodu.

Wartości te są wzmacniane przez skromne, ugruntowane cechy tych, którzy żyją ramię w ramię z naturą, zwierzętami i uprawami.

W miarę jak coraz bardziej przystosowywałem się do życia w Polsce, zacząłem doświadczać podstawowych sił kulturowych, które tworzą rodzaj rozszerzonej rodziny w narodzie.

Jak opisać polską kulturę?

Cóż, wyraźnie różni się od kultury zachodniej. Zasadniczo głębsza i bardziej oparta na przeszłości przedchrześcijańskich Słowian. Jakby ukryty strumień ziemskich duchów natury utrzymywał Polaków w jakiś sposób zakorzenionych. Jesteście poruszani grawitacyjnym przyciąganiem natury - a tym samym żyjecie bliżej Boga.

Obserwuję, że zdecydowana większość z was jest "prowadzona sercem", hojna dla osób z zewnątrz i, jak już wspomniano, głęboka. Ale obserwuję również pewien zbiorowy strach powstrzymujący otwartą ekspresję tej głębi. Prawie tak, jakbyście się bali własnej mocy?

Coś nierozwiązanego, co powoduje brak wiary w siebie - a tym samym nadmiernie naiwną gotowość do zaakceptowania tych, którzy chcą was wykorzystać.

Cień zakrywający księżyc.

Ta wewnętrzna grawitacja nieśmiało ujawnia się na zewnątrz. Może również dlatego, że twój prawdziwy "wewnętrzny przewodnik" kłóci się z chrześcijańską edukacją. Doktryną, która od najmłodszych lat uczy wierzyć, że jest się małym "grzesznikiem" w oczach Boga.

Na szczęście, zauważam, że jesteście naprawdę poruszani/kierowani, nie przez dogmaty kościelne, ale przez Boską moc.

Ale tu leży problem - który ja również musiałem przezwyciężyć - ponieważ kościół anglikański

próbował sprawić, bym uwierzył, że jestem "grzesznikiem" i to w bardzo młodym wieku - ale się nie udało.

To, co powoduje brak wiary w siebie, jest narzuconym zewnętrznym warunkiem. Indoktrynacja, głównie przez państwo, system edukacji i kościół.

Ale z mojego doświadczenia wynika, że wy, bardziej niż inne kultury, macie częściowo uśpioną wewnętrzną moc, która doświadcza bezpośredniej relacji z Boskością. Z wartościami związanymi z głębszymi stanami istnienia.

Główne niebezpieczeństwo polega na tym, że możecie czuć się bardziej komfortowo, pozostawiając rozwój swojej duszy "ekspertom" tradycyjnych instytucji.

W Polsce istnieje wielkie bogactwo, które nie zostało jeszcze wyjałowione przez zachodni materializm, powierzchowność i fałszywą intelektualną pozę, chociaż robią one wszystko, co w ich mocy, aby dobrać się do waszej skóry.

Bogactwo, o którym mówię, jest widoczne od czasu do czasu. A kiedy jest dobrze ukierunkowane, jest bardzo potężne.

Jest instynktownie buntownicze - i jest teraz potrzebne bardziej niż kiedykolwiek. Nie tylko w Polsce, ale by wyprowadzić świat z otchłani.

W nieco lżejszym tonie, uważam, że złożoność języka polskiego jest prawie nieprzenikniona!

Myślę, że jest to tajny język, wymyślony w celu ochrony kultury - aby nigdy nie został zrozumiany przez najeźdźców z zewnątrz.

Uważam się za zaszczyconego mieszkańca tego niezwykłego kraju.

Jestem polskim patriotą. Ale dlaczego tak jest? Nie wiem. Może mam to we krwi. Przyjęcie do dalszej tej rodziny jest dla mnie źródłem znacznego komfortu.

Dorastanie w środowisku angielskich przywilejów klasy wyższej nie było mi na rękę. W głębi serca bliżej mi do słowiańskiego chłopstwa niż anglosaskiej elity.

Są tylko jeden lub dwa elementy polskiego stylu życia, które sprawiają, że wewnętrznie się kurczę.

Jednym z nich jest "Coca-Colaryzacja" kraju. Myślę, że to choroba. Ten całkowicie nietrafiony romans "na kolanach" z Ameryką. To po prostu nie pasuje.

Zwłaszcza w kraju, który na tak wiele sposobów odzwierciedla to, co Europa była w stanie dać światu. Cechy, z których wiele wynika ze szczególnego wkładu Polski w minionych stuleciach.

Mam nadzieję, że „Coca-Colaryzacja” jest chorobą przejściową. Łuski spadają z polskich oczu, a tym samym otwiera się świadomość barbarzyńskiego użycia brutalnej siły i surowych hegemonicznych ambicji amerykańskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego w prawie wszystkich zakątkach świata.

Zawsze towarzyszą temu najbardziej zdegradowane, masowo produkowane reklamy amerykańskiej kultury: MacDonalds i Kentucky Fried Chicken. A także syntetyczne, chemicznie barwione i konserwowane używki, takie jak Fanta i Coca Cola.

Kiedy Jadwiga i ja podróżowaliśmy po Polsce, uświadamiając potrzebę zablokowania importu i stosowania nasion GMO - często oferowano mi Fantę - kiedy jedyną rzeczą, na którą naprawdę miałem ochotę, był wspaniały, całkowicie naturalny kompot owocowy, który pili wszyscy inni!

Trudno było wyjaśnić, że to, co mi zaoferowano, było całkowicie zdegradowaną wersją tego cudownie zdrowego kompotu.

Kochani Polacy Wstańcie z kolan! Użyjcie swojej mądrości i energii dla Polski! Nie dajcie sobą manipulować. Podążajcie za przykładem rolników. Przyłączcie się do nich. Oto prawdziwa moc. Nie dajcie sobie wmówić, że trawa jest bardziej zielona po drugiej stronie.

Bo nie jest. Mieszkałem i pracowałem po "drugiej stronie": USA, Australii, Belgii i przez krótkie okresy w innych krajach europejskich - i trawa jest ledwo zielona w porównaniu do waszej, tutaj w Polsce!

Miejcie wiarę w swoje możliwości i nie bądźcie cyniczni, jeśli chodzi o zdolność do wprowadzania pozytywnych zmian.

Polacy w Wielkiej Brytanii cieszą się dobrą reputacją wśród brytyjskich rodzin. Są podziwiani za swoje wszechstronne umiejętności, uczciwość i godne maniery.

Są to rzadkie i cenne wartości w dzisiejszych czasach.

Czy uważacie, że Brytyjczycy się mylą? Czy ktoś cynicznie zechce mnie przekonać, że to wszystko jest tylko na powierzchni, a pod spodem polscy młodzi mężczyźni i kobiety są leniwi, niegodni zaufania i ogólnie niezdolni?

Polacy bądźcie uczciwi wobec siebie, patrzcie w przyszłość, a nie wstecz. Bądźcie dumni ze swoich mocnych stron - i nie wahajcie się ich wyrażać. Ten obłąkany świat bardzo potrzebuje waszych rodzimych cech.

Mam nadzieję, że wyniesiecie z tego wszystkiego coś pozytywnego. Zapewniam, że nie jest to tylko moja osobista fantazja. Jestem wśród was wystarczająco długo, by rozpoznać potencjał, który drzemie w was tuż pod powierzchnią.

Wymogiem jest po prostu połączenie instynktów kierowanych sercem z racjonalnym umysłem - i uzyskanie mentalnej świadomości. W ten sposób natychmiast rozpoznacie przebiegłą naturę tych, którzy chcieliby ukraść wasze bogactwo - i nie pozwolicie im na to.

Widzę coś, czego być może wy nie widzicie. Jednym z pierwszych krajów na świecie, któremu uda się obalić dyktaturę niszczącą naszą przyszłość, będzie Polska.